

DODATEK DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Poniedziałek dnia 18. Lutego. — Flawjana Męcz. (rzym.) — Wukola. (grec.).

Wiadomości polityczne.

Już nadszedł termin otwarcia sejmów krajowych i za kilka godzin dowiemy się narreszcie stanowczo, jakie są zamiary rządu i jakie stanowisko wypadnie skutkiem tychże zająć reprezentacji naszego kraju. Dotychczas nieznana jest jeszcze publiczności osnowa reskryptu cesarskiego, który ma być przedłożony sejmom; ale już w przedwzornajszych dziennikach wiedeńskich znajdujemy kilka szczegółów o nim, które zdają się mieć za sobą wszelkie prawdopodobieństwo. Tak dowiadujemy się z nich, że poselstwo cesarskie, którem będą zagajone niemiecko-słowiańskie sejmy krajowe, oznajmi po prostu powrót do konstytucji przez zniesienie jej zawieszenia i wezwie sejmy krajowe do wyboru deputowanych do rady państwa. Uгода z Węgrami będzie tylko lekko napomknięta, ażeby nienastępować sejmom żadnego pretekstu do dyskusji, która zastrzeżoną jest dla rady państwa. Zresztą ma poselstwo zawierać zapewnienie rozmaitych konstytucyjnych rozporządzeń i reform, po których można się spodziewać pomyślnego wrażenia. Da się to widzieć wkrótce.

O konferencji Słowian, w której jak się dowiadujemy teraz brali także udział książę Salm, Grocholski, hr. Brandis, hr. Wodziecki Henryk, Ziemiałkowski, Zyblikiewicz, Dominkusch, Klun, hr. Belcredi i baron Königsbrunn, donoszą, że rezultat jej miał być pomyślny; i że Słowianie mieli się zgodzić na obesłanie rady państwa, ponieważ są pewni większości. I o tem przekonamy się niezadługo. Zresztą utrzymują jeszcze dzienniki wiedeńskie, że otwarcie rady państwa nienastąpi dnia 25. marca, lecz 18go marca i że sesja sejmów krajowych najwięcej kilka dni potrwa.

Nowi ministrowie węgiercy powrócili już w piątek do Pesztu. Na posiedzeniu poniedziałkowym będzie odczytany izbie deputowanych reskrypt, który oznajmi przywrócenie stanu konstytucyjnego. Drugi reskrypt uwiadomi sejm o mianowaniu Andrasiego prezydentem ministrów i o otworzeniu gabinetu przez niego. Przedstawienie ministrów nastąpi prawdopodobnie na posiedzeniu śródowym, a złożenie przysięgi odbędzie się na przyszły tydzień w Budzie. Dotychczasowy tawernik baron Sennyey pozostanie prezydentem izby magnatów. W Peszcie i całych Węgrzech czynią już z tego powodu przygotowania do rozmaitych uroczystości jak również na przyjęcie Cesarza, którego przybycia spodziewają się tam około 25. b. m.

Ważnem co do sprawy węgierskiej jest także doniesienie, że nuncjusz apostolski miał temi dniami konferować z prymasem Węgier arcybiskupem Simorem w sprawie konkordatu, powołując się na ustęp elabratu komisji 67mu, którym obowiązują się Węgry uznać wszystkie zawarte przez rząd austriacki traktaty międzynarodowe. Prymas jednak miał odpowiedzieć, że ponie-

waż konkordat narusza ustawy węgierskie, przeto musi być jako czysto wewnętrzna sprawa przedłożony sejmowi krajowemu.

Nierównie ważniejszą jeszcze wiadomość przynosi telegram z Sisseku, z którego się pokazuje, że Kroaci z załatwienia sprawy węgierskiej nie są bynajmniej zadowoleni, i że wzburzenie umysłów widocznie tam się wzmaga. „Pozór“ bowiem powiada w najnowszym artykule swoim z pogranicza wojskowego między innemi: „Pogranicze, chociaż prawie także głos mu się należy, skazano na grobowe milczenie; ale ono myśli i czuje jak cały naród kroacki. Czyż rząd wiedeński sądzi, że może deptać nogami te idee, za któreśmy przed 20 laty przelali naszą krew prawie do ostatniej kropli? Niech muto Bóg przebaczy, ale my będziemy bronić zawsze praw Kroacji przeciw mądarskiej żądzy panowania z całą naszą odwagą bohaterską, a Drawa, Sawa i Dunaj mają dość wody, by pomieścić w swoim zinnem łonie niepotrzebnych gości.“ Wyrazy te niepotrzebują już zaprawdę żadnego wyjaśnienia.

Z Warszawy piszą: Reorganizacja sądownictwa wejdzie już zapewne wkrótce w życie, gdyż nawet etat płacy dla urzędników sądowych został zatwierdzony tylko na pół roku. Tak więc zniknie ostatnia podstawa regularnej administracji Polski, i kodeks Napoleona będzie musiał ustąpić miejsca gmatwaniu „Svodu zakonów“.

Język polski przesładują władze moskiewskie co raz bardziej i starają się wyrugować go zupełnie z korespondencji urzędowej, a zastąpić moskiewskim. W tym celu albo nieodpowiadają oni wcale na podania pisane w języku polskim, albo oświadczają osobiście interesantom, że podanie ich napisane jest w języku niezrozumiałym gubernatorowi i przeto niemoże być załatwione. Wkrótce może zakazą już i Polakom rozmawiać między sobą po polsku!

Rozkaz ciągłego zamykania drzwi domów i otwierania tylko wtedy, gdy kto zapuka, został znowu bardzo surowo przypomniany właścicielom domów. Policja chciałaby na gwałt zwietrzyć znowu rewolucję, ażeby mogła obdzierać swoje ofiary a przeto pobierać sute diety przez czas indagacji.

Jako wymowny dowód zdzierstwa i samowoli policji warszawskiej, może posłużyć to, że dyrektor tamtejszej szkoły muzycznej Kątski musiał zapłacić karę 100 rubli za to, iż na koncercie, który dawali niedawno jego uczniowie, grano jakiegoś odwiecznego marsza Sobieskiego, a trzeba wiedzieć, że dawniej bywał on nieraz już grywany i nie miano nie przeciw temu, aż dopiero teraz upatrzyła w nim policja jakieś niebezpieczeństwo dla Moskwy!

Izby francuzkie rozpoczęły już swoje obrady i główną uwagę zwraca teraz na siebie żółta księga, przedłożona ciału prawo-

dawczemu. Najnowsze telegramy paryżkie przyniosły już o niej kilka ustępów, ale po największej części powtarzają one tylko to, co powiedział już cesarz w mowie tronowej. Tak wyrażona jest w niej naprzód nadzieja, że zawiązanie między Włochami i Rzymem zostaną załatwione. W sprawie orjentalnej powiada, że Porcie udzielono rady, ażeby wprowadziła reformy tak dla Turków jak i dla chrześcijan i zmieniła system finansowy. Kwestja kretańska istnieje jeszcze w całości i zachodzi pytanie, czy kombinacje, jakie z początku uważano za dostateczne wobec sympatji Europy, są jeszcze takimi. Między Francją i Ameryką niezachodzi żaden powód do nieporozumień; w marcu opuszczają już wszyscy Francuzi Meksyk. Stosunki z Prusami są dobre; Prusy przyrzekły dopełnić warunki traktatu pruskiego co do zapytania się ludności północnego Szlezewiku. Wreszcie co do Austrii powiada żółta księga, że chociaż ucierpiała ona przez nieszczęścia wojenne, następcy jej patriotyzm i przywiązanie ludów środki do rozwiązania wszelkich wewnętrznych trudności, jakie przyczyniły się do jej osłabienia.

Przesilenie ministerjalne we Włoszech jest już na ukończeniu. Dymisja Jaciniego została przyjęta, Scialoi i Borgettego nie podlega wątpliwości; Ricasoli pozostanie jednak w gabinecie jako minister spraw wewnętrznych. Projekt ustawy względem wolności kościoła ma być zupełnie przerobiony, nim zostanie przedłożony nowemu parlamentowi. Rząd wydaje manifest wyjaśniający jego program, ale równocześnie wydała także opozycja izby manifest do Włochów podpisany przez 72 członków.

W Rzymie zdaje się zanosić istotnie na jakąś katastrofę, gdyż agitacja rewolucyjna wzmaga się ciągle. W nocy z 9. na 10. b. m. puszczano na wszystkich punktach miasta eksplodujące rakiety, a nawet rzucono kilka bomb. Miał to być obchód rocznicy republiki Mazziniego.

W angielskiej izbie niższej była przed kilkoma dniami na porządku dziennym sprawa kretańska. Gregory żądał przedłożenia aktów odnoszących się do powstania Kandjotów, i przemawiał za oswobodzeniem Krety, jeżeli da się udowodnić, że Turcja nie dotrzymała pewnych obietnic. Wniosekodawca chwalił Lorda Stanleya, a gromił postępowanie pana Moustier. Layard odpowiedział na to, że debata ta nie jest na czasie, a nagana p. Moustier niesprawiedliwa. Lord Stanley zaś dodał, że Anglia doradzała Porcie pobłażanie, a zbrojna interwencja przedłużałaby powstanie. Przedłożenie aktów jest jednak niemożliwym. Po tem oświadczeniu cofnął Gregory swój wniosek.

Wyprawa Fenjan skończyła się już — jak to przewidywaliśmy — bez żadnego

skutku, a co najlepsza, nawet bez krwi rozlewu. Podług najnowszych wiadomości z Londynu panuje w Irlandji spokój; komunikacja telegraficzna z Walencją została przywrócona; pod Kilarney znajdowało się jeszcze do stu Fenjan, ale i ci szukali ratunku w ucieczce; zresztą nie pojmano nikogo i żadna szkoda nie została zrzadzona. I czyż można — pytamy się — zrobić rewolucję tańszym kosztem?

Otwarcie sejmku.

Dziś rozpoczynamy nowy period życia naszego konstytucyjnego. Jeżeli pierwsze sześć lat było tylko nieudaniem i oczątkiem, to mamy wszelką nadzieję, iż przyszła sesja sejmowa przyniesie krajowi naszemu obfitsze korzyści; pierwsza bowiem — aczkolwiek postępować musiała wśród rozlicznych trudności — pod żadnym względem nie odpowiedziała naszym uzasadnionym nadziejom.

Obecny sejm zaraz na wstępie będzie miał do rozwiązania najważniejszą kwestję, bo załatwienie przyszłego ukonstytuowania monarchji i z tąd wynikającego nowego ustroju kraju naszego. Owóż odnośnie do tego wielkiej wagi zadania, polecić musimy reprezentacji naszej, aby z wszelką postępującą rozważą w rozprawach nad posłaniem cesarskiem rozwinęła program, który dla delegacji naszej, gdyby ta się udać miała do Wiednia, powinien być stałą wskazówką zachowania się. Jeżeli porozumienie między Słowianami nastąpiło, to łatwiejsze nasze stanowisko, w każdym zaś razie, nie wolno nam postępować wedle chwilowej utilitarności lub osobistych sympatyj. A kładziemy na to tem większy nacisk, bośmy tak często doświadczyli zgubnych skutków z podobnej chwiejnej i od osobistych wpływów zależnej polityki.

I względnie do innych prac sejmku naszego życzyliby należało dla dobra kraju, aby tenże nie postępował bez planu i naprzód wytkniętej myśli, gdyż w takim razie najlepsze chęci, największe zdolności nie odpowiadają celowi! W ogólnym zaś planie dążeń swoich, winien się sejm kierować szczytnymi zasadami wolności i postępu, a pryswiecać mu winna, jak sternikowi na morzu, gwiazda narodowości. Jedno z drugim połączone, może nas jedynie doprowadzić do portu pomyślności i dobra kraju.

Przy zagajeniu więc sesji, witamy sejm nasz najszczerze z czcią Bożą! z życzeniem, aby mu towarzyszyły przyjaźniejsze okoliczności, i aby mógł więcej dla kraju przysporzyć korzyści i większą rozwinąć energję i wybitniejszą polskość, aniżeli ubiegły.

Komitet centralny przedwyborczy.

(V) Wybory do sejmku skończyły się w naszym kraju — przypatrywałem się uważnie ich biegowi, niechęć granie skrzywiać, ani prostować; bo chociaż prostowanie tak ważnej czynności jest zapewne obowiązkiem obywatelskim każdego, który wczymkolwiek do tego przyczynić się może; jednakowoż ze względu na krótkość czasu lękałem się, aby,

nim obalamucona opinia publiczna z błędów wywiedziona zostanie — nie przemogły jeszcze gorsze dążności nad te, które komitet centralny przepierać usiłował. — Zatem uwagi, które teraz czynię, mają jedynie cel przestrogi i nauki na przyszłość.

Okresy sejmowe jak u nas sześć lat, mają w tym tylko swoją przyczynę, iż dają narodowi sposobność objawienia przy nowym wyborze, czy zgadza się z polityką i dążnościami sejmku zeszłego. — Gdyby nie to, dość byłoby wybrać sejm jeden raz na zawsze, i tylko zmierzających posłów zastępować nowymi; widoczną jest zatem rzeczą, iż gdyby sejm schodzący wybierał i postanawiał w duchu swoim komitet przedwyborczy do następnych wyborów, popełniałby występki przeciw narodowi, bo działałby nietylko wbrew zdrowemu rozsądkowi i czystości konstytucyjnej, ale nawet wbrew najoczywistszym interesom kraju. — Albowiem w ten sposób w danym wypadku, możnaby uwiecznić nietylko niedołężność, ale nawet coś gorszego. Ogłoszenie zatem komitetu centralnego, jakoby został obrany przez koło poselskie w celu przeprowadzenia nowych wyborów zgodnie z widzeniem większości sejmku zeszłego, byłoby co najmniej nierozumne, gdyby było prawdziwe.

Komitet centralny podszywając się pod koło poselskie w celu wyłudzenia powagi w kraju, zapominał, iż przy cokolwiek tylko wytrawniejszych pojęciach konstytucyjnych, byłby tym właśnie, co niby dla podniesienia własnego zmysłu, zyskał oburzenie i odrażenie. Komitet centralny, który pod tak błahym pozorem przywłaszczał sobie jakąś władzę nad wyborami, powstał w sposób następujący:

Zeszło się posłów dziewiętnastu; jeden z nich wniósł, iż rozjeżdżając się, trzeba by koniecznie postanowić komitet przedwyborczy centralny, aby wielkie przymioty sejmku umiarkującego, odżyły w jego następcy.

Jeden z przytomnych uczynił skromną uwagę, iż nie sądzi, aby posłowie byli uprawnieni do tego, że zresztą jest ich obecnie za szczupłą liczbą, aby mogli cokolwiek postanowić.

Na to odpowiedział wnioskodawca, iż o prawności niema co mówić, bo tu chodzi o dobro kraju; (Ci panowie zwykli identyfikować z krajem swoje wygodki i kaprysy) niema zaś czasu na to, aby więcej posłów sciągać.

Na takie dictum acerbum łagodny oponent wyniósł się za drzwi. — Wnioskodawca zaś wyjął z kieszeni karteczkę, na której były spisane wszystkie te nazwiska, które czytaliśmy następnie na odczwach komitetu centralnego. Było tam jeszcze jedno nazwisko Włodzimierza Dzieduszyckiego, ale ten pojmując inaczej enoty i obowiązki obywatelskie, wymówił się od tego honoru, — w taki sposób urodził się centralny komitet przedwyborczy i rozpoczął natychmiast swoje samowolne rządy. Mianował po okręgach wyborczych delegatów, aby zwoływali wyborców, w celu wysadzenia komitetów przedwyborczych. Była to tylko czeza formalność, aby nie tyle bolały nosy, za które ciągnąć zamierzono; gdyż komitet centralny nie czekając na oświadczenia komitetów okręgowych narzucał im kandydatów bez wszelkich ceremonji, powodując się przy wyborze, albo wyższymi natchnieniami, albo osobistymi przychylnościami i niechęciami, albo nareszcie oceniając w wyobraźni swoich brak zasad i słabość moralną całkiem takie, jak je objawiła większość sejmku zeszłego.

Zamierzenie było wyborne, bo chodziło widocznie o to, aby trząść i kierować nie tylko komitetami okręgowymi, ale nawet przysłym sejmem.

Do dopięcia tak pięknych celów pomagał im usilnie dziennik polityczny, nawykły z publicznością swoją obchodzić się tak, jak z niedouczonei zakami. Ktokolwiek miał głowę na karku, a w tej głowie własne zdanie — to separatysta; ktokolwiek żądał, aby posel, na którego głosować będzie, był mu znanym albo z życia publicznego albo przynajmniej z życia obwodowego — obwiniono go o partykularyzm. Ktokolwiek nieprzystawał na kandydata, o którego nazwisku dowiedział się po raz pierwszy z odczwu komitetu centralnego — ten naruszał karność narodową. Więc cała karność narodowa, cała łączność, cały patriotyzm, wszystkie enoty obywatelskie na tym zależały, aby się wyprzeć własnego rozumu i zdania, a słuchać na ślepo co komitet centralny rozkaże. Może być farsa śmieszniejsza? Czyliż więc — zarzuca zapewne — zostawić wybory w kraju naszym ślepemu przypadkowi? Broń Boże! — W każdym okręgu wyborczym, jeden z poważniejszych obywateli zaprasza za własnej inicjatywy wyborców, aby się zjechali w miejsce oznaczone dla wybrania z pomiędzy siebie przedwyborczego komitetu.

Komitet taki obznajomiony z miejscowością, znając ludzi, mających wzięcie i wpływy, proponuje kandydatów dla większych posiadłości, a porozumiewając się z wyborcami, z którymi porozumieć się można, stara się ostatecznie za ich pomocą przeprowadzić tych, na których się większość zgodziła. — Rozumie się samo przez się, iż na wszelki wypadek wielką jest niedorzecznością, stawiać jako kandydata człowieka, zgola wyborcom nieznanego. „Jeżeli większa część wyborców głosuje, powiada: John — Stuart — Mill, wedle namowy osoby, posiadającej wpływy, to dokonywane wybory ludowe, zamiast być obroną przeciw rządowi, stają się raczej jednym kołem więcej w jego ustroju“. (O rządzie reprezentacyjnym str. 10.).

Kandydat powinien być albo znany w kraju całym z swoich czynności politycznych w poprzednich sejmach, albo znany w swoim okręgu wyborczym, albo nareszcie taki, który umyślnie w tym celu przybył przedstawic i zalecić wyborcom. Cudze zachwalania i rady mogą wprawdzie wpływać przy wyborach na lud ciemny, ale ludzie rozsądni rządzą się zawsze własnym ocenieniem i sądem; — zalecać tedy wyborcom człowieka im nieznanego, jest to im po prostu ubliżać — zgodzić się na to nie można tylko albo przez uległość dla zalecającego, co jest służalstwem, albo przez brak własnego sądu, co jest ograniczeniem.

Takie komitety okręgowe, o których mówię, są w stanie całą czynność wyborczą przeprowadzić jak najwyborniej. — Zachodzi jednak obawa, iż nie wiedząc wzajemnie o sobie, mogłyby w kilku miejscach jednego kandydata postawić i przeprowadzić. — Ażeby temu zapobiedz, potrzebny jest komitet centralny najwięcej z trzech osób złożony. — Obowiązkiem jego będzie znosić się z komitetami okręgowymi, aby kandydata, który ma prawdopodobieństwo lub pewność wyboru w jednym okręgu, nie stawiano w drugim — przede wszystkim zaś komitet centralny uważać powinien, aby żadnych kandydatów z ramienia swego nie nazywał i nie polecał, wyjąwszy tylko w tym jednym wypadku, jeżeli który z okręgów wyborczych wyraźnie tego przez swój komitet zażąda.

Tym tylko sposobem może komitet centralny dowieść bezstronność i zjednać sobie poważanie i wzięcie; jeżeli zaś postępuje inaczej, to każde jakiegokolwiek podejrzenie jest zawsze przynajmniej usprawiedliwione, a wstręt w obywatelstwie zasłużony. — Nie podlega najmniejszej wątpliwości, iż wybory przedsiębrane w sposób wskazany, wypadłyby daleko lepiej od tych, które komitet centralny przeprowadzał. — Wady pojedynczych ludzi objawiły się w Komitecie centralnym spotęgowane: zawziętość, stronnictwo, partykularyzm, samolubstwo, duch wykluczalności i najśmieszniejsza pod słońcem zarozumiałość, bo poczytująca własną politykę i własną ślepotę za Alfę i Omegę ludzkiej mądrości, według której cały nasz nieszczęśliwy kraik modelować się powinien. — Z tych to powodów w koła wyborcze wkradła się niejedność; powstały stronnictwa rozumnych i posłusznych, a gdzie posłuszni przemogli, tam utrzymali się kandydaci komitetu centralnego. — Oczywisty dowód zacofania politycznego i niedojrzałości moralnej; być także może, iż imponowały niektórym nazwiska komitetu, dla tego, iż usłyszeli je po raz pierwszy przy tej sposobności we Lwowie w Komitecie centralnym, z wyboru całego sejmu. — Nazwiska dziwne! To muszą być Salomony....

Niechże kraj czerpie naukę z tego nadużycia, niech poznaje ludzi swoich, do czego który jest zdolny, aby powtórnie nie dać się zwabić do tej samolówki.

Gdybyśmy chcieli szczegółowo rozbiierać wszystkie wybory, doszlibyśmy zapewne do szczególniejszych spostrzeżeń; jednakowoż nie czynimy tego, unikając nawet pozorów osobistości, bo chodzi nam tylko o rzecz samą.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Marszałkiem na obecną kadencję sejmową mianowany J. O. Leon książę Sapieha, zastępca marszałka J. Exc. ks. metropolita Litwinowicz. Dowiadujemy się, że książę marszałek jest słaby, i prawdopodobnie dzisiejszemu posiedzeniu przewodniczyć nie będzie, a zastąpić jego miejsce ks. metropolita.

— Dowiadujemy się, że młodzież uniwersytetu tutejszego z Wydziału prawniczego i filozoficznego podaje do sejmu petycję o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w tych Wydziałach. Wydział teologiczny nie może wcale w tej sprawie brać udziału, ponieważ zmiany dotyczące Wykładów w tym Wydziale, zależą od władzy kościelnej. W ciągu ubiegłego sześciolatka podała młodzież uniwersytetu już dwie petycje do sejmu, i uzyskano dotychczas tylko tyle, że trzy prawnicze przedmioty mają być wykładane po polsku. Gutta cavat lapidem — powiadają, bardzo więc dobrze młodzież robi, że tę sprawę ciągle podnosi, i spodziewać się należy, że nie da się odstraszyć tem, jeżeli prośba nie odniesie zaraz skutku.

— Sobotniejszy bal w salach Domsa był mniej liczny, a to z tej przyczyny, że tego samego wieczora był bal strzelecki; wypadł jednak równie świetnie. Hr. Namiestnik choć na krótko, zaszczycił ten bal swoją obecnością. Jedno wypada nam zarzucić, a to jest zajazd nadzwyczaj błotnisty, tak, iż koniom powozowym trudno z miejsca ruszyć. Nieco zwiru lub tłuczonych kamieni łatwo tę niedogodność usunąć podolają.

— Drugi bal towarzystwa muzycznego dany wczoraj w salach na strzelnicy, był równie świetny jak pierwszy. Z małym wyjątkiem, wszyscy prawie uczestniczący na tym balu, brali udział w ochoczych tańcach. Toalety dam były aż do przesady wytworne, mimo, że wdzięki natury

nie bywają wcale sztuką podnoszone; pojedyncze stroje byłyby młodym zwłaszcza panienkom więcej do twarzy. — Palmę pierwszeństwa między tanecznikami przyznawano tą razą panie W. Do świetności balu przyczyniła się obecność JE. hr. Namiestnika wraz z małżonką. — Bawiono się ochoczo do 5. rano.

— Dnia 25. t. m. odbędzie się w teatrze powtórnie koncert p. Guniewicza p. n.: Nie-wola babilońska — który powszechnego doznał uznania.

— Ogólne życzenie daje się słyszeć, aby raz przecie zaprowadzonym został we Lwowie porządek w nomenklaturze i numerowaniu ulic. Najpraktyczniejszym okazuje się system dawno istniejący w Paryżu a nie dawno zaprowadzony w Wiedniu, aby każda ulica miała swoją nazwę i swoje numera, a to jest parzyste po jednej, a nieparzyste po drugiej stronie.

— W Sienkowie obwodzie złoczowskim, umarła Antonina z Radwańskich Wasilewska, wdowa po ś. p. Tadeuszu Wasilewskim, który jako marszałek byłych sejmów postulatowych położył w naszym kraju znaczne zasługi.

— W sobotę na dworcu kolei żelaznej w Krakowie maszyna pociągu towarowego wjeżdżając na dworzec wyskoczyła z szyn, i pociągnęła za sobą dwa wozy, które wskutek tego się obaliły. Pierwszy z nich w wywrocie zabił na miejscu konduktora Jana Ciszłę, który za zbliżeniem się do stacji wyszedł był na stopień wagonu.

— Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie Towarzystwa sztuk pięknych. Tymczasowy prezes komitetu hr. Russocki ustąpił krzesło prezydjalne panu Witalisowi Smochowskiemu, byłemu dyrektorowi sceny polskiej jako najstarszemu wiekiem. Funkcję sekretarza pełnił p. Jan Milikowski. Zgromadzenie uchwaliło wzmożenie dotychczasowy komitet w celu poprawy statutów, i przedłożenia kandydatów do Wydziału z trzydziestu członków i do dyrekcji. Komitet ma także ułożyć instrukcję dla Wydziału i dla sędziów wystawy. W końcu uchwaliło zgromadzenie, iż się uważa za niezamknięte pory, póki komitet nie przedłoży projektu zmiany statutów.

— Przełożeni izraelskiego zboru krakowskiego złożyli dnia 15. b. m. Drowi Oettingerowi radcy miasta i wice-prezesowi towarzystwa lekarskiego, adres opatrzony przeszło stu podpisami obywateli wyznania mojżeszowego. Pan Oettinger położył wielkie zasługi na polu oświaty, i znany jest jako gorliwy patriota. Izraelici krakowscy w adresie swym podnoszą te jego zasługi, mieniąc szanownego Dra O. ozdobą swych współbraci, wzorem godnym naśladowania, i dali przez to dowód, że umieją cenić prawdziwie jego zasługi.

— Piszą nam z Sambora: (M.) Do księgi zmarłych, a ojczyźnie dobrze zasłużonych mężów, przybyło znowu jedno imię więcej. Oto na dniu 16. lutego złożyliśmy w łono ziemi zmarłego w tutejszym zakładzie chorych Wład. Izzyckiego, podchorążego b. wojsk polskich z r. 1831, później redaktora „Gazety krakowskiej“ zwanej czerwoną, autora kilku dzieł ludowych, ja, np.: „Rolnik Krakus“, „Słowo wiary“, „Pytania i odpowiedzi na zarzuty czynione wierze naszej przez ks. Ségur“, przełożone z francuskiego, „Krótki rys historii polskiej dla młodzieży pracującej“, „ks. Makary“, „Pierwsze: Nie będziesz miał Bogów cudzych przedemną“, „Abecadło historyczne dla grzecznych dzieci polskich“, „Janek i Wojtek“. Przytem i skrzypek był z niego niezły. Na odgłos trąby bojowej nie głuchy, pospieszył, by wstąpić w walczne szeregi obrońców ojczyzny, i od tego czasu nie widział aż do teraz rodzinnego miasta Sambora, w którym z ojca lekarza się urodził. Jak gdyby przeczuciem wiedziony, przybył

do grodu, by tam, gdzie oczy pierwsze słoneczne światło ujrzały, i po raz ostatni je zobaczyły. W nadziei znalezienia utrzymania z udzielania lekcji muzyki, osiadł u nas od kilkunastu tygodni, a zaległszy, nie wstał więcej. Na pierwszą wieść o jego skonie, zajęło się kilka osób składką na odpowiedni jego zasługom pogrzeb, która wypadła bardzo pomyślnie, dając znów dowód prawdziwej polskości serc Samborzanów. Orszak pogrzebowy był tak liczny, jakiego dawno nie pamiętamy, a koledzy nieboszczyka z 1831 roku, żołnierze legii polskiej 1848, i młodzi wojownicy z 1863 roku, młodzież szkolna, chłopkowie, licznie zgromadzone mieszczaństwo i inteligencja, oddali mu ostatnią przysługę. Trumna ozdobiona białą rogatywką z orłem, pałaszem i wieńcem laurowym, otoczona pochodniami, wyglądała rzeczywiście wspaniale. — Musimy tu złożyć publicznie podziękowanie WW. księżom parafjalnym i OO. Bernardynom za ich bezinteresowne uczestnictwo i współudział, oraz p. Józefowi Pezdańskiemu za szczere zajęcie się pogrzebem.

Słowo o teatrze.

Szczupłe ramy naszego pisma, poświęconego głównie polityce, nie dozwoliły nam dotąd wypowiedzieć obszerniej, jakie jest nasze zapatrywanie się na teatr, tę prawie jedyną dziś narodową instytucję naszą, jakoteż na podwójny stosunek jego do krytyki i do publiczności. Pospieszamy tedy wypełnić tę lukę naszego programu, a możemy uczynić to z tem większą przyjemnością, iż co do zdania, którego w tej mierze trzymać się zamierzamy, niebędziemy stać już sami, gdyż takie same przekonanie wypowiedział już i inny dziennik, mianowicie „Czas“ w ostatnim liście swoim ze Lwowa.)

Jakie znaczenie ma scena lwowska dla naszego kraju i w ogóle dla całego narodu, to wiemy wszyscy i o tem niepotrzeba już dziś rozprawiać; ale idzie rzecz o to, jaką ona jest dzisiaj, a jakaby właściwie być mogła i powinna. Sądząc po dotychczasowych, wszystko bezwzględnie potępiających recenzjach „Gazety Narodowej“, możnaby mniemać, że stan naszego teatru jest już istotnie pod wszelką krytyką, i że dyrekcja wie dzie go prostą drogą do upadku; ale my zdania tego niepodzielamy, a zresztą przebijają się w tych recenzjach zanadto wiele osobistości i tendencji żółciowej, ażeby mogły one kogokolwiek przekonać.

My pojmujemy zadanie krytyki teatralnej wcale inaczej; i jak z jednej strony nie jesteśmy zwolennikami bezwzględnej, a co gorsza jeszcze — posuwającej się do osobistości nagany, która ostatecznie samemu instytucji szkodę przynosi, tak również z drugiej strony niemyślimy nigdy posuwać się do pietyzmu względem osób i ich słabości, który byłby zarówno niegodnym naszego stanowiska jak i ubliżającym powadze instytucji. Nam idzie o rzecz nie o firmę, o dobro sceny narodowej nie o dyrekcję, a przy postawieniu takiej zasady ma już krytyka sama przez się i cel jasno wytknięty i drogę wiodącą wprost do niego.

Z takiego więc stanowiska krytyki oceniając dzisiejszy stan naszego teatru niemożemy wprawdzie utrzymywać, jakoby niepozostawiał on już nic do życzenia, ale to można rzec śmiało, że przy tak niepomysłnych warunkach moralnych i materialnych, z jakimi dyrekcja naszego teatru ma ciągle do walczenia, jest scena nasza jeszcze wcale dobrą i że dyrekcji potrzeba istotnie przyznać zasługę około jej podniesienia po znacznem zaniedbaniu dawniej.

*) Obacz „Czas“ nr. 32. z roku bieżącego.

szem. Potrzeba wziąć tylko na uwagę nader szczupłą subwencję, jaką pobiera nasz teatr i uwzględnić z jednej strony anormalny stosunek zależności jego od teatru niemieckiego, a z drugiej zbyt wygórowane dziś wymagania sztuki i publiczności, ażeby przyznać słusność naszemu zdaniu.

Zarzuca nam może, że krytyka, mając przestrzegać wyłącznie sztukę i kierunek sceny, nie jest obowiązana uwzględniać żadnych przypadkowych i lokalnych stosunków; ale takie zdanie jest możliwem tylko w abstrakcji, nie zaś w życiu praktycznem, a zwłaszcza przy tak wyjątkowem położeniu, jak nasze. Zresztą pominąwszy nawet i to, niezdaje nam się być słusznym zarzut, czyniony dyrekcji, jakoby grzeszyła przeciw artystycznemu i narodowemu kierunkowi sceny. Owszem przyznać musimy, że dyrekcja dokłada wszelkich starań, ażeby ile możliwości odpowiedzieć należycie tak jednemu jak i drugiemu.

Jedną tylko okoliczność przemawiałaby dotąd na niekorzyść dyrekcji, a tą jest zbytne przykładanie się do lekkich komedij i operetek; ale i ta zanadto daleko posuwa się nagana. Powszechny prąd lekkości i homoru, jaki zapanował teraz w sztuce dramatycznej, nie mógł pozostać bez wpływu także na naszą scenę, a przytem rozstrzyga już w tym względzie więcej stosunek teatru do publiczności, zwłaszcza tak mieszanej jak nasza, niż krytyka i idea sztuki. Dowodzą już nieraz, że dyrekcja powinna wyrobić gust publiczności; jest to może prawdą w teorii, ale wcale niepodobnem w praktyce, gdzie niemal każda warstwa społeczeństwa ma swój odrębny gust i inne wymagania od sceny, którym przecie niepodobna dogodzić naraz tam, gdzie tak jak u nas tylko jeden jest teatr publiczny. Dlatego nazwalibyśmy to tylko za daleko posuniętą troskliwością, żeby upatrywać w tem jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla sztuki lub sceny narodowej, gdyż j-stto tylko chwilowe przesilenie, które przemienie jak wiele innych przedstawiając po sobie tylko wspomnienie odurzającego obłędu.

Takie jest nasze zdanie o dzisiejszym stanie naszej sceny, i tego stanowiska będzie się trzymać zawsze krytyka nasza; a mamy nadzieję, że dyrekcja znachodząc w jej słusności i wyrozumiałości moralne dla siebie poparcie, będzie się starała podwajać swoje usiłowania, ażeby odpowiedzieć godnie swojemu stanowisku. Ze zaś oprócz tego moralnego poparcia należałoby się instytucji narodowej także silniejsze jeszcze poparcie materialne ze strony publiczności i całego kraju, tego zdaje nam się — wcale dowodzić niepotrzebujemy.

TEATR POLSKI.

Dziś dnia 18. lutego 1867 na dochód

Juljana Wilkoszewskiego

ZBÓJCY

Tragedja w pięciu aktach Fr. Szylera.

OSOBY:

Maksymilian de Moor, udzielny hrabia P. Królikowski.	
Karol, jego synowie	Juljan Wilkoszewski.
Franciszek, jego synowie	*
Amalja, jego siostrzenica	Pni Nowakowska.
Szpigelberg,	P. Zamojski.
Szwajcar,	P. Grabiński.
Grim, libertyni, potem	P. Koncewicz.
Szufferle, zbójcy	P. Brodowski.
Roller,	P. Wojuowski.
Racman,	P. Bakowski.
Kosiński,	Pni Linkowska.
Herman, powierny Franciszka	P. Baranowski.
Osoba sądowa	P. Debieki.
Daniel, stary sługa	P. Galasiewicz.
Służący, zbójcy. — Miejsce działania w Niemczech.	
Pan Władysław Barącz z grzeczności dla beneficjanta, wystąpi w roli Franciszka.	

J. Osiecki: Wydawca.

Ogłoszenia.

Przeziw wszelkim kataralnym cierpieniom szyji i piersi, kaszłom, chrypcie i t. d., nie ma lepszego środka jak

Stollwercka bonbony piersiowe.

Liczne świadectwa lekarskie jak też i otrzymane medale są najlepszym tego dowodem. — Wymienione i tak chwalebnie znane bonbony są w oryginalnych pakietach z pouczeniem ich używania po 32 cent. do nabycia: we Lwowie u aptekarza A. Berlinera, S. Ruckera i w Kołomyi u aptekarza Nowickiego.

KARTA POLSKI

w granicach z r. 1772.

i krajów ościennych

nowe poprawne wydanie

ze szczególnym oznaczeniem kolei żelaznych w ruchu i w budowie będących, gościnieców pocztowych, linii telegraficznych, rzek spławnych, miejsc kąpielowych, źródeł nafty i t. p. według najnowszych i najdokładniejszych podań statystycznych przez J. Osieckiego skreślona — wyszła właśnie z pod prasy.

Kraje ościennie tej mapy obejmują miasta: Petersburg, Kopenhage, Berlin, Drezno, Wiedeń, Jassy i Odesse, a zatem przedstawiają przestrzeń od Bałtyku do Czarnego morza. 4-4-0

Oznaczenia historyczno-geograficzne czynią tę kartę niezbędną dla użytku młodzieży w szkołach i zakładach naukowych, zaś wyż wymienione komunikacje lądowe i wodne dla podróżnych po kraju i za granicą.

Mapę tę nabyć można w Wydawnictwie „Dziennika lwowskiego”, egzemplarz kolorowany wytwornie, oprawny, po 2 złr., 10 egz. nieoprawnych 12 złr.

Proszę do mnie na herbatę. 42-1-4

Będąc lubownikiem herbaty, a mając stosunki za granicą, sprowadziłem takową z pierwszego źródła w znaczniejszej ilości; kłoby z panów amatorów życzyt sobie nabyć tejże, raczy się zgłosić we Lwowie ulica św. Jana l. 897/1, na 1szym piątrze. W domu W. adwokata Onyszkiewicza. Cena funta 4 złr. w. a. Zamówienia z prowincji uskutecznią się natychmiast. X. Górski.

Następujące broszury można u podpisanego dostać

(po niższych cenach — dokąd jeszcze zapas wystarczy.)

Obleżenie i zburzenie Jerozolimy przez Tytusa z mapą ziemi św. 2 zes. 30 cent.

Jan Bielecki poemat Słowackiego z rycinami 15 „

Plany Słowian południowych 10 „

Wilja Bożnego narodzenia powieść J. Dzierżkowskiego 30 „

Przybłęda, komedia w 2. aktach 30 „

Obrona Sokołowa, poemat z rycin. (komis.) 40 „

Bajki dla dzieci, z wielu rycinami 15 „

Systematyczny układ ustaw we względzie myt drogowych, mostowych i przewozowych 10 „

Są jeszcze i kompletne roczniki Przyjaciela Domowego z lat 1865 i 1866. Rocznik pojedynczy kosztuje 3 złr. albo oba razem 5 złr. — Dla czytelników gminnych i ludzi pracy — tylko 4 złr.

Zamówienia z prowincji czynią się listownie, wskutek których przesłanką odbędzie się natychmiast za zaliczką pocztową.

Lwów d. 18. lutego 1867

Hipolit Stupnicki, wydawca.

H. & M. MÜLLER,

we Lwowie, ulica Halicka l. 15.

polecają swój nowo otworzony i doborowo zaopatrzony

skład towarów galanterijnych i norymberskich,

z chińskiego srebra, porcelany, bronzu, stali, drzewa i skóry.

Haftów zaczętych i gotowych, również jak wszelkich materiałów do szycia, haftu i dziergania. Nici angielskich maszynowych, kaloszków gumo-elastycznych, francuzkich i wiedeńskich sznurówek, krynolin, parasolek i deszczochronów, wszelkich rekwiżytów do podróży i polowania, obfity zapas mydła i pachnideł z pierwszorzędných fabryk francuzkich i angielskich, wody kolonńskiej, jakoteż lasek i cygarniczek piankowych i bursztynowych w wielkim wyborze.

Utrzymujemy także skład wybornych

brzytew szwajcarskich,

herbaty chińskiej (Pecco) i rekawiczek pragskich,

jakoteż wszelkiego rodzaju

stron włoskich.

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy szybko i jak najdokładniej.

NAJPRZEDNIEJSZE

HERBATY CHINSKIE

ze zbioru wiosennego z roku 1866,

otrzymał świeży transport w wielkim wyborze

Handel Karola Schubutha

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej, pod l. 150,

poleca Szanownej Publiczności:

Herbaty kwiatowe, Pecco, po złr. 2, 2½, 3, 4, 5 i 6 za funt.

„ „ Pecco-Diamond po złr. 4 za funt.

„ „ Diamond (najprzedniejsza) czarna po złr. 3 za funt.

Dwa ostatnie wymienione, z Chin na wystawę londyńską nadesłane gatunki, uzyskały tamże szczególne pochwały.

7-6-6T

Odpowiedzialny redaktor: H. Stupnicki.

Czcionkami M. F. Poremby